
Piątek, 13 marca 2026 r. – Zapis przebiegu interwencji i pożegnania

Godzina 14:22 – Rozmowa telefoniczna Dzwoni telefon. W słuchawce Tomasz Sobiś, dyrektor PCPR w Kłobucku. – Mamy nakaz sądowy do odebrania [REDAKT] z pani domu – mówi sucho. – Proszę natychmiast spakować jego laptop i telefon.

– Jestem teraz służbowo przy sklepie Polo Market – odpowiadam spokojnie. – Muszę kupić produkty, bo jutro mam gości i muszę zrobić im śniadanie. [REDAKT] będzie w domu o 15:00, wraca autobusem ze szkoły. Ma klucze, więc wejdzie i sam się spakuje. Co do laptopa i telefonu: zatrzymałam je i państwu nie oddam. Zamierzam zanieść je na policję.

Dyrektor podnosi głos, próbując mnie zastraszyć: – Jeśli nie odda pani sprzętu [REDAKT], wyciągniemy wobec pani surowe konsekwencje prawne!

– Dziękuję, że mnie pan poinformował – odpowiadam chłodno. – Ale ja doskonale znam swoje prawa i pan mnie nie przestraszy. Rozłączam się i wracam do robienia zakupów. Urzędnicy, widząc, że nie uległam presji, jadą prosto do szkoły w Libidzy odebrać [REDAKT].

Godzina 15:14 – Rozmowa z dyrekcją szkoły Dzwoni dyrektor szkoły w Libidzy. – Pani [REDAKT], chciałam poinformować, że pracownicy PCPR przed chwilą zabrali [REDAKT] ze szkoły. Twierdzą, że mają nakaz sądowy. – Wiem o tym, dziękuję pani za informację – odpowiadam rzeczowo. – Nie chcę się jednak na ten temat wypowiadać.

Godzina 15:30 – Powrót do domu i pożegnanie Zrobiłam zakupy i przyjeżdżam na podwórko. Przy bramie stoi zaparkowany samochód. W środku siedzą Tomasz Sobiś, [REDAKT] i szofer. Czekają, nie wychodząc na zewnątrz. Wchodzę do domu. Na górze słychać kroki – [REDAKT] pakuje swoje rzeczy w pokój. Nie odzywam się, po prostu przynoszę siatki z zakupami z samochodu. Po chwili [REDAKT] schodzi na dół. Staje przede mną.

[REDAKT]: Ja cię, mamu, przepraszam... Nie wiem, czy to ma teraz w ogóle jakieś znaczenie.

Ja: *(patrzę na niego spokojnie)* Ma znaczenie. I wybaczam ci. *(Podchodzę i go przytulam. [REDAKT] odwzajemnia uścisk, po czym odsuwa się).*

[REDAKT]: Mamu, ja będę cię bronił. Oni wszyscy mówią, że to ty jesteś winna, a ja jestem niewinny.

Ja: Kto to są ci "wszyscy"?

[REDAKT]: W szkole... I ci tam, w samochodzie. Powiedzieli też, że odbiorą ci [REDAKT].

Ja: [REDAKT], ty się tym w ogóle nie przejmuj. Ja sobie poradzę z tymi "oni". Ty teraz myśl o sobie. Chciałeś przeprowadzić się do taty. To się właśnie dzieje. Może trochę ta cała sytuacja nas przerosła. Za dużo emocji. Ale dobrze, jak w domu dziecka poczekasz spokojnie na zakończenie sprawy sądowej. I nie zapomnij brać swoich tabletek. Wszystko będzie dobrze. A jak będzie ci źle, to wiesz, że tutaj drzwi są dla ciebie zawsze otwarte.

[REDAKT]: Ja wiem, że cię zdenerwuję, ale czy oddasz mi laptop i telefon?

Ja: Nie, bo zaniósłam na policję.

██████: Tam nic na ciebie nie ma, tylko w niedzielę ██████ opisałem całą tą sytuację i coś złe na ciebie.

Ja: Przeżyję, byłeś zdenerwowany na mnie.

Odprowadzam go do przedpokoju. Zatrzymujemy się przy wyjściu na ostatnie pożegnanie. Otwieram mu drzwi.

██████: Sam sobie otworzę.

Ja: Potrzymam. Ale wiesz, że są dla ciebie otwarte.

██████ wychodzi z domu. Wsiada do samochodu, w którym czekają urzędnicy. Odjeżdżają.